Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 60·— Rekopisów redakcya nie zwraca

Nr. 149. — Rok III. Kraków, Sroda 2 czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Inteligencya po wojnie.

Kraków, 1 czerwca.

Do osobliwych objawów powojennego okresu zaliczyć należy **upadek inteligencyi** i to inteligencyi w podwójnem znaczeniu: jako klasy społecznej, pracowników umysłowych, i umysłowości, jako czynnika cywilizacyjnego. Jedno jest zresztą w ścisłym związku z drugiem.

Przewrót, spowodowany wojną, wywyższył jednych, innych zepchnął w dół. Potworzyły się nowe klasy uprzywilejowane i nowe klasy upośledzone, nowa arystokracya i nowa plutokracya. Nastąpiła zamiana ról między klasami rządzącemi i rządzonemi. **Klasą upośledzoną stała się inteligencya** i to nie tylko tam, dokąd dotarł bolszewizm ze swem hasłem „dołoj gramotnyje" (precz z oświatą!"). Ze zdumieniem czytamy, że w Nowym Jorku szereg szkół trzeba było zamknąć, gdyż pensye nauczycielskie, wobec wzrastającej drożyzny, wyśrubowanej ceny pracy fizycznej i łatwych zarobków spekulanckich, stały się tak niedostatecznemi, że nauczyciele rzucali swój zawód i chwytali się innych zarobków, aby utrzymać poprzednią skalę życia. — W Warszawie znanym jest fakt, że kierowniczka szkoły otrzymuje znacznie niższe wynagrodzenie, niż woźny w tejże szkole. Takiż sam stosunek stwierdzić można przy porównaniu zarobków zecerów i autorów, lekarzy i woźniców, wywożących śmieci z miasta. **W każdej poszczególnej gałęzi pracy dochody znajdują się w odwrotnym stosunku do nakładu rozumu, jakiego ona zażywa.** Wśród pracowników pióra popularyzatorowie zarabiają więcej, niż uczeni. W dziedzinie sztuki jest zresztą to samo, muzyk kompozytor może zazdrościć dochodów kabaretowego piosenkarza.

Wobec powszechnego niedoboru elementarnych środków utrzymania, ci, co ich pośrednio lub bezpośrednio dostarczają, zyskali przewagę nad tymi, których praca zaspakaja potrzeby wyższe, które można ograniczyć do nieskończoności. Brak węgla, chleba, wody, światła dokucza wszystkim. Głód wiedzy mało kto odczuwa; głód wiadomości — więc n. p. brak prasy — daje się we znaki tylko tym bardziej rozwiniętym i inteligentnym umysłom, których ciekawość niedostatecznie zaspakajają plotki uliczne.

Z drugiej strony **nie można jednak bynajmniej powiedzieć, aby ta niska cena produkcyi umysłowej, spowodowana zmniejszonym popytem, była równocześnie wynikiem zwiększonej podaży.** I tu również wojna sprowadziła zniszczenie wielu wartości, i tu ona zahamowała wytwórczość nie mniej, niż w dziedzinie rolnictwa i przemysłu.

W państwach walczących bardzo liczne rzesze młodzieży oderwane zostały od studyów i rzucone na pole walki. Nauczyciele i profesorowie również porzucali swą pracę i stawali w szeregach. Szkoły elementarne, od kiedy funkcyonowały — o ile nie znalazły się na terenie bezpośrednich operacyi wojennych, — szkoły średnie chromały, uniwersytety bądź zupełnie zawieszały pracę, bądź też zajmowały się przyspieszaniem kursów dla szybkiego egzaminowania i dyplomowania młodzieży, powołanej na front lub z frontu urlopowanej dla ukończenia edukacyi.

Równocześnie niedole wojenne zwiększyły śmiertelność wśród starszych pracowników nauki i bardzo szybko dziesiątkowały ową elitę, która przyświeca kulturze umysłowej narodu. Opróżnione przez nią placówki nie mogły być obsadzane odpowiednio, gdyż młode siły naukowe w danych warunkach nie wyrabiały się. A któż policzy owe niepowetowane straty bezpośrednie, jakie ponosiła cywilizacya, gdy pod kulami padały jednostki genialne i twórcze, powołane z natury do roli kierowniczej, do torowania nowych dróg nauce i cywilizacyi? Listy strat wojennych okazałyby się znacznie większe, niż sądzimy, gdybyśmy mogli oszacować nie tylko ich liczbę, lecz wagę i wartość.

Wszystko to stosuje się w równej mierze do wszystkich narodów walczących, ale do naszego narodu w wyższym stopniu jeszcze, nie tylko dlatego, że Polska była terenem wojny, lecz że na samym wstępie tworzyła armię ochotniczą — Legiony Polskie, — a w takiem ideowem, ochotniczem wojsku zawsze największy procent stanowi inteligencya i przyszła inteligencya, t. j. młodzież kształcąca się, a z pośród niej sama elita — najbogatsze, a zatem i najwrażliwsze natury. Ten dobór trwał przez cały czas wojny, w ciągu wszystkich dalszych kolei, jakie sprawa polska przechodziła. Rozpryśnięcie się Legionów po niezmiernych obszarach, wsiąkanie ich do oddziałów murmańskich, do armii gen. Hallera, do dywizyi syberyjskiej, walki o Lwów i Galicyę wschodnią, w których armia ochotnicza i małoletni tak przeważający udział brali — wszystko to musiało mocno zmniejszyć procent sił inteligenckich w narodzie. — Nie dość na tem; rosyjski przewrót całkiem planowo przeprowadził dzieło zniszczenia. Polska emigracya do Rosyi była emigracyą przeważnie inteligencyi. Uchodźctwo zwiększyło jej zastępy; reemigracya zwraca ją krajowi ledwie w drobnej cząstce. Bolszewicy wprost tępili i tępią za-

Ofenzywa bolszewicka na całej linii odparta.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 31 maja:

Wielka ofenzywa bolszewicka, rozpoczęta dn. 14 maja br., z użyciem wielkich sił, na froncie między Prypecią a Dźwiną została w ostatnich dniach zupełnie zatrzymaną. Główne uderzenia armii sowieckiej skierowane były z jednej strony wzdłuż toru kolejowego Połock-Głębokie-Molodeczno, z drugiej strony od wschodu przez Berezynę w kierunku na Mińsk i miało na celu, jak widać z przejętych rozkazów dowództw bolszewickich, opanowanie linii Molodeczno-Mińsk, w dniu 25 maja. Żelazna postawa naszych wojsk, szczególnie tych, które broniły górnej Berezyny i przeprowadziły kontrakcyę między Borysowem a Bobrujskiem, unicestwiła w zupełności zakreślone szeroko plany kierownictwa nieprzyjacielskiego. Wojska nasze utrzymując trwale już od dnia 27 maja linię Terebrodje-jezioro Miastra-Krzywice-Dołhinów-Pleszczenice-Ziębin i linię Berezyny, w kilku miejscach przeszły z powodzeniem do zaczepnej działalności w dniu 30 bm. W kontrakcyi naszej na odcinku Pleszczenice-Kozienice oddziały nasze wzięły kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. Na odcinku na południe od Bobrujska **udatne** wypady w kierunku Żłobina dały nam jeńców i zdobycz materyalną.

Na Ukrainie kilkodniowe ataki armii konnej Gudiannego w kierunku linii kolejowej Krystynówka-Lipowiec zostały odparte i nieprzyjaciel zmuszony do cofnięcia się. W rejonie Włodarki trzy szwadrony pierwszego pułku ułanów, podczas szarży na baterye, strzelającą kartaczami stracił dwóch oficerów i kilkunastu ułanów. W szarży jeden ze szwadronów odrzucił jazdę nieprzyjacielską do Włodarki, zadając jej bardzo ciężkie straty. Pod wpływem tych ataków jedna z brygad kawaleryjskich Gudiannego przeszła z końmi w zupełności na naszą stronę. W bitwie toczącej się obecnie między Dniestrem a Dnieprem zasługują na uznanie wszystkie gatunki broni. Jeden z oddziałów piechoty, złożony z 40 ludzi schronił się za druty przed przeszło 1000 kawaleryi nieprzyjacielskiej i zadał jej ogromne straty. Placówka w Pliskowie nie poddając się wyginęła na posterunku do ostatniego żołnierza. Na wyróżnienie zasługują lotnicy, którzy w akcyi pod Popieluchami współdziałali z naszą piechotą i przyczynili się do zdobycia jeszcze jednego pociągu pancernego.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego, **Kuliński,** gen.-podpor.

Polityka czeska żegluje pod flagą bolszewicką.

Prezydent Masaryk musiał podpisać ułaskawienie Muny. — Deputacya z muzyką i kwiatami. — Tryumfalny wjazd Muny do Kładna.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego").

Wiedeń. (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą z Pragi, że przywódca bolszewików **Muna został na podstawie dekretu amnestyjnego prezydenta Massaryka wypuszczony na wolną stopę** po 11- miesięcznem więzieniu śledczem.

Mor. Ostrawa. (Tel. wł.) „Mor.-slezsky dennik" przynosi depeszę z Pragi, z której wynika, że prez. Masaryk był niejako zmuszony do ułaskawienia Muny i towarzyszy. Jest to w każdym razie wynikiem objęcia rządów w Czechach przez gabinet w znacznej większości socyalistyczny z Tusarem na czele. Na posiedzeniu czeskiej rady ministrów już w dn. 27 maja zapadła uchwała przedłożenia prezydentowi republiki propozycyi **umorzenia wszystkich procesów o przestępstwa polityczne w pojęciu jaknajszerszem.** W wykonaniu tej swojej uchwały rada ministrów w dn. 29 maja przedłożyła prez. Masarykowi **do podpisania akt o abolicyi procesu Muny. Masaryk zatem postawiony został niejako przed faktem dokonanym** i, jeżeli nie chciał dymisyonować gabinetu Tusar, był zmuszony akt ten podpisać. W następstwie owego aktu tego samego dnia wieczorem nastąpiło wypuszczenie Muny i towarzyszy z więzienia św. Pankracego.

O abolicyi procesu Muny natychmiast doniesiono telegraficznie do Kładna (miasta, gdzie Muna był „dyktatorem", centrum górnictwa czeskiego) i **tamtejsza rada miejska uchwaliła natychmiast uczynić przygotowania na uroczyste powitanie Muny. Do Pragi wysłano deputacyę** na jego powitanie z muzyką i **kwiatami,** która z nim uroczyście odjechać ma do Kładna. W samem Kładnie gotował się dla Muny tryumfalny wjazd i przyjęcie na jego cześć.

Niezależnie od tego, na piątek w Pradze przygotowywała się wielka demonstracya socyalistycznych robotników na rzecz Muny. Kierownictwu partyi udało się odwieść robotników od zamiaru tej demonstracyi, zawiadomiwszy ich o zapewnionem zupełnie umorzeniu procesu Muny i jego wypuszczeniu na wolność.

Bez względu na to, jak rozmaite organa prasy czeskiej tłomaczą i tłomaczyć będą te fakta, są one dowodem przybrania przez całą politykę czeską, zarówno zagraniczną jak wewnętrzną, wyraźnego kierunku filo-bolszewickiego, którego teoretyczną zapowiedź już sygnalizowaliśmy w artykule przed kilku dniami. Red.

...zięcie inteligencyę polską. Niedawno słyszeliśmy, że w Winnicy rozstrzelano cały personal nauczycielski szkół polskich. Już dwa lata temu nastąpiły podobne rzezie w gubernii witebskiej i mińskiej, gdzie niesłychanie bujnie zaczęło się już krzewić szkolnictwo polskie po upadku caratu.

I tak jedni wymierają, inni giną w wojnie i rzeziach — z nowych pracowników umysłowych nie przybywa i niema nadziei, aby zastępy wzrastać miały, wobec tego, że każda inna najpospolitsza, najgrubsza praca zapewnia znośniejsze warunki istnienia.

Tymczasem nowe zadania, które wojna wysunęła, wymagają przedewszystkiem ogromnego spotęgowania wydajności umysłowej narodu.

Kultura polska, tępiona niemal na całej przestrzeni kraju, musi teraz ogarnąć obszary, których od stu lat nie obejmowała. To jest nieodzowny, pierwszy warunek zjednoczenia i utrwalenia bytu narodowego. **Bez względu na zdobycze armii i dyplomacyi, Polska tak daleko tylko sięgać będzie, jak daleko sięgnie polska szkoła i polska książka.** Trzeba nakarmić głód duchowy ziem, przez sto lat głodzonych.

W samem centrum Polski etnograficznej, w Królestwie, daje się odczuwać ilościowy i jakościowy brak sił nauczycielskich. Cóż powiedzieć o naszych zachodnich i wschodnich kresach?! Żniwo jest ogromne — pracowników mało. Trudno pojąć, jak można podnieść oświatę na wyższy poziom, jeśli równocześnie nie rozpali się jasno ogniska nauki. Kto ma kształcić nauczycieli, pokierować nimi, wskazywać im drogi, organizować ich pracę, jeśli nie będzie się zwiększał zastęp ludzi, oddanych nauce i szerzących zamiłowanie do wiedzy, zwiększających cywilizacyjny dorobek narodu.

Naszą misyą historyczną, dziś tak samo, jak w XV-tym wieku, jest nieść pochodnię kultury zachodniej na wschód. Na dnie każdej kultury jest myśl twórcza, wiedza. Ona to potęguje siłę ludzką i prowadzi ją do zwycięstwa nad ślepym żywiołem.

Im więcej zdziczenia szerzy się w naszem sąsiedztwie na obszarach wschodu, tem więcej sił cywilizacyjnych musimy dobyć ze siebie, aby się temu rozpętaniu niszczycielskiego żywiołu przeciwstawić.

Wojna skomplikowała bardzo wszystkie te zagadnienia gospodarcze, społeczne i polityczne, z któremi nowoczesne państwo uporać się musi. Jeśli niewola polityczna tamowała rozwój naszej inteligencyi i już sama przez się na przejściu do wolnego bytu skazywałaby nas na prowizoryczny niedobór sił inteligenckich dla zmontowania machiny państwowej, nawet w normalnych, przedwojennych warunkach, to jakże dotkliwie może się na młodem państwie pomścić ten deficyt w okresie powojennym, gdy zupełnie nowe zjawiska zmuszają wprost do czynienia odkryć i wynalazków w każdej dziedzinie, gdy nowe metody i środki wystarczyć nie mogą. Ale odkrycia i wynalazki nie mogą być dziełem natchnienia, pomysłem dyletantów, którzy czasem niezdolni są odróżnić nowych prawd od dawno odrzuconych błędów. **Prawodawcy i ekonomiści, lekarze i inżynierowie, technicy, pedagodzy, moraliści — stoją wobec zupełnie nowych zadań, nieskończenie trudniejszych, niż te, jakie znał świat przedwojenny.** Chodzi o to, aby pokryć straty zniszczonej przez wojnę kultury i spożytkować dla pokojowego rozwoju te wszystkie zdobycze nauki i techniki, jakie zmobilizowała wojna dla dzieła zniszczenia. **Wszystkie doświadczenia wojennego czasu muszą być przerobione na użytek powojennej doby.**

Naród, który się najlepiej z tego zadania wywiąże, osiągnie wpływ i przewagę w najbliższej erze historyi. Naród, który tego zadania nie podejmie — stoczy się na dno. Będzie materyałem historycznych przemian, ale nie będzie czynnikiem historyi, nie będzie niepodległym wbrew wszelkim traktatom.

Niech nas nie łudzi obecna miska ceny pracy umysłowej, jej wartość jest bowiem wręcz odwrotna do ceny. **Jeżeli mózg ludzki nie odpowie nowym zadaniom, mięśnie ludzkie nie uchronią cywilizacyi od upadku.** **Reflektor.**

Plotki i bajki warszawskie.

NA TEMAT CHWILOWEGO POWODZENIA BOLSZEWIKÓW.

Warszawa, 31 maja.

(A) Wypadki wojenne na froncie bolszewickim dostarczyły agentom bolszewickim w Warszawie sposobności do rozsiewania plotek i bajek wprawdzie bardzo sensacyjnych, lecz zgoła nie prawdziwych na temat rzekomych tryumfów armii bolszewickiej, zwłaszcza na północnej części frontu.

Bolszewicy sami zaś hołdują, jak miałem sam sposobność dzisiaj stwierdzić, następującej taktyce.

Ich komunikaty wojenne urzędowe są tylko podkoloryzowane. Redaguje się je w taki sposób niewyraźny, by można było się z nich dalеko więcej domyślać, niż jest w rzeczywistości. Dlatego też wszystkie wyrażenia, mające na celu określenie sytuacyi geograficznej, są bardzo ogólnikowe. Nawet najdokładniejsze mapy nie potrafią dać czytelnikowi dokładnego wyobrażenia, gdzie właściwie i dokąd się posunęły wojska sowieckie.

Rzecz jasna, że ta ogólnikowość służy agitatorom bolszewickim w Warszawie do wysnuwania stąd nieuzasadnionych i wręcz fantastycznych komentarzy o rzekomych „niebywałych" postępach ofenzywy bolszewickiej.

Liczą oni na ludzi słabego ducha, na charaktery miękkie i chwiejne, których niestety w Polsce dość dużo mamy, którzy za lada podmuchem wiatru oddają się zwątpieniu i lamentom zamiast działać.

Prócz komunikatów wojennych oficyalnych, bolszewicy wydają jeszcze rozmaite inne enuncyacye. Są to niby depesze prywatne z Moskwy. Gdy przecież czytamy zawiadomienie, że owe depesze przesyła tamtejsza stacya telegrafu bez drutu i gdy sobie uprzytomnimy, że ta stacya należy niepodzielnie do rządu sowieckiego, wówczas zrozumiemy, że bez woli rządu i bez inicyatywy z jego strony takich depesz z Moskwy nikt nie mógłby wysyłać.

Bolszewicki „Daily Herald" w Londynie z dn. 22 maja drukuje depeszę iskrową z Moskwy o wielkich rozruchach w Polsce.

Leży ona przed nami. Mówi, że w całej Polsce wybuchła rewolucya przeciwko rządowi (!) W wielu miastach polskich przyszło do buntów i walk ulicznych (!) W Łodzi wszyscy robotnicy porzucili pracę (!). Warszawa stanęła pod bronią (!) Do ruchu rewolucyjnego przyłączyły się masy (!) Lecz tę rewolucyę zduszono okrutnie (!) Po lasach polskich potworzyły się bandy, zwane „Czarną armią". Napadają one na mosty i koleje niszcząc je systematycznie. Atakują też garnizony po miastach (!)

I takie bajki drukuje część prasy angielskiej, uważając to wszystko za prawdę i nie wierząc zapewnieniom polskim, iż są to nieprawdziwe kłamstwa.

Szczególniejszą zaciętością antypolską odznacza się wiedeński korespondent „Daily Herald", który robiąc minę dobrze poinformowanego, rozsiewa o Polsce niebywałe potwarze.

Wytwarza się skutkiem tego dookoła Polski atmosfera zgorączkowania, której Polacy — wszyscy bez wyjątku — powinni przeciwstawić zimną krew i hart ducha.

Tego części mieszkańców Warszawy brakuje. Od dawna była ludność w stolicy piłką w rękach plotkarzy i bajarzy najgorszego rodzaju.

To też i dzisiaj zdarza się, że młodzi urzędnicy ministeryalni, pozujący na zewnątrz na osobistości dobrze poinformowane, pozwalają sobie na publiczne krytykowanie nieprzychylne Naczelnego Dowództwa i na wygłaszanie wróżb jak najbardziej ponurych o przyszłości państwa polskiego.

Idą oni nieświadomie przez głupią pychę i żądzę pozowania na rękę bolszewikom i ich agentom warszawskim.

Oczywista, byłoby błędem, gdyby władze polskie poszły śladami władz austryackich i niemieckich podczas wojny i wytaczały takim siewcom zwątpienia i pesymizmu nieuzasadnionego procesy karne.

Opinia publiczna polska powinna jednak sama się zmobilizować przeciwko robocie rozkładowej agentów bolszewickich i innych jegomościów, którzy nie będąc bolszewikami, mimo to bezwiednie idą im na rękę. Należy karcić ostro „pesymistów", którzy sieją zwątpienie. Trzeba mieć...

J. BRUNO-RUBY. 8

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

—o—

Nieśmiertelny spotkał ją w czasie jednej ze swych podróży... w otoczeniu potomków astronoma Cristala. Jakże podobną była do tamtej — od tylu lat nieżyjącej... Stara namiętność rozgorzała w duszy Topaze'a.

Ale Gracya miała rodzinę, narzeczonego, a ci bynajmniej nie mieli ochoty oddawać jej Justusowi. Trzeba było uciec się do energicznych środków, rozpocząć wojnę. Topaze napotkał w Romanie Saint-Marcu przeciwnika silnego i groźnego... Ale Nieśmiertelny zwyciężył... miał nareszcie w ręku i skarb i strażnika i pragnął to wykorzystać na sposób zwolenników Caina Judasa... a metody postępowania Nieśmiertelnych nie były łagodne, ani zbyt czyste... Mała, słodka Gracya nie mogła spodziewać się litości od Justusa Nieśmiertelnego. Justus Nieśmiertelny nie znał, co to dobroć, co to współczucie!..

Nie odrazu się tak wyzbył wszystkich szlachetnych uczuć ludzkich... Śmiertelny człowiek długo w nim pokutował... Pewny, że sam nie umrze, cierpiał z początku dotkliwie, patrząc jak kolejno opuszczali ten świat wszyscy których kochał... Powoli w sercu jego wysychało źródło miłości, egoizm rozrastał się do potwornych rozmiarów... Obecnie stara Zenobia była mu wstrętną, a ostatni prawnuk Jan-Wilk Mattheus kompletnie obojętnym...

Jeżeli tego nie znienawidził to jedynie dzięki temu, że uważał go za za nic nieznaczącą osobistość. Gdyby Justus przez chwilę obawiał się dla niego uroku serum nieśmiertelności, to niechybnie ułatwiłby mu przedwczesną podróż na tamten świat.

Ale Jan-Wilk, żarliwy wyznawca Chrystusa, uważał cierpienie i śmierć za rzeczy konieczne, bo od Boga pochodzące... Pragnął przez całe życie pozostać biednym, małym człowiekiem, zdanym na łaskę i niełaskę losu, równie kruchym jak skorupa jaja — aż do chwili kiedy pobożnie odda ostatnie tchnienie...

Justus nie potrzebował zatem obawiać się, że jak tylu innych starszych klientów Caina Judasa zniknie w jakiejś tajemniczej pułapce, zwabionym tam przez „kochających" młodszych krewnych, którym dłuży się czekać na spadek w nieskończoność...

Tego ranka Justus więcej niż kiedykolwiek czuł się silnym, nieustraszonym panem swej doli i losów innych ludzi... Teraz, kiedy miał w swej mocy piękną Gracyę Cristal — nie widział przed sobą niczego, coby mogło stawić opór jego woli...

Wziął kąpiel, kazał się ufryzować i ubrać, poczem wręczywszy Ben Missudowi należną mu sumę, zabierał się do wyjścia razem z nim... Telefon zadzwonił... To Lutecya naznaczała mu rendez-vous na wieczór... Kazał jej iść do dyabła!... Następnie zawezwano go z Arkansis, przypominając, że ma wygłosić przemówienie przy odsłonięciu pomnika Jamesa Pilla.

James Pill był wynalazcą tych olbrzymich armat, których pociski, fabrykowane ze specyalnego aliażu przy zastosowaniu siatki kategoryi promieniowania, stanowiły najszybszy środek transportowy, umożliwiający przebycie 300.000 kilometrów w sekundzie.

Wynalazek ten pozwalał w przeciągu 4 minut przenieść się z Paryża do Marsylii w przeciągu 6 minut z Lizbony do Nowego Jorku.

Mowa, którą miał wygłosić Topaze przy odsłonięciu pomnika — obiecywała mu tryumf prawdziwy... Ale przesycony tryumfami nie pożądał w tej chwili żadnego prócz jednego jedynego!... To też zlekceważywszy wezwanie pospieszył za Ben Missudem, zwiastunem najbardziej dlań upragnionej wieści.

ROZDZIAŁ III.

Między ustami i brzegiem puharu.

Aero, kierowany przez Ben Missuda, zawiózł Justusa na wybrzeże Azazga. Tutaj znajdowała się jedna z ostatnich posiadłości śmiertelników, cicha, pachnąca, świeża i zielona... Albowiem wynalazek Caina Judasa, przeludniając glob ziemski, zmienił go w szkaradne mrowisko... Pola, lasy, ogrody, parki: prawdziwe piękno świata zniknęło... Domy, domy i jeszcze domy — oto co produkowała ziemia. Pożywienie ludzkie złożone było z chemicznych mieszanin, zastępujących naturalne płody ziemi. Lancety chirurgów usuwały tak uciążliwe obecnie dla ludzi żołądki... Zbuntowany przeciwko prawom fizyologicznym człowiek — stał się poprostu eksperymentem laboratoryjnym. Niektórzy z Nieśmiertelnych poczynali nawet tajemnie tęsknić za przeszłością, znajdując, że życie na wyjałowionej ziemi jest jednak bardzo nudne, wszelkiego uroku pozbawione. Ale zło już stało i nie było na to żadnej rady...

Dostojny, potężny Justus Topaze zdołał wpływem swoim ochronić od zniszczenia piękny pałac maurytański i rozkoszny, cienisty park Azaga...

Zeskoczywszy na taras Justus wziął z rąk Ben Missuda mały złoty klucz i otwarłszy nim drzwi — pomknął przez galerye z marmuru.

Fontanna na podworcu skarżyła się cichym szmerem spadających kropel wody, z parku płynęła woń cedrów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na ich argumenty kontrargumenty odpowiednie. Trzeba wyrabiać w sobie charakter, stanowczość zimną krew i spokój, a równocześnie w swoim zakresie robić wszystko, czego Polska potrzebuje do zwycięstwa.

Tymczasem nieprzyjaciele nasi okłamują Europę.

W ostatnich dniach systematyczna kampania oszczercza przeciw Polsce w obozie naszych wrogów przybrała na sile. Widnieje w niej chęć podkopania autorytetu Polski w Europie w okresie plebiscytowym. Dzienniki czeskie, berlińskie i wiedeńskie fabrykują skwapliwie przeróżne plotki, obliczone na efekt, urągające faktom w sposób jaskrawy. Tak np. opowiadają niektóre pisma czeskie i niemieckie niestworzone historye o niepowodzeniach, o „ogromnem zdenerwowaniu i zgnębieniu" jakie z powodu „sukcesów" bolszewickich padło na Polskę. Zdaniem pewnych pism nam wrogich mieliśmy już nawet poczynić w związku z ofenzywą bolszewicką jakieś kroki dyplomatyczne u państw koalicyi (!)

Plotkę tę powtórzyło mimochodem w jednym z krajów zachodnich jakieś pismo radykalne i tak wędruje ona dalej, zaopatrzona tysiącem zastrzeżeń i pytajników, gdy tymczasem armia polska nietylko stanęła murem w obliczu nieprzyjaciela, i przywróciła zachwianą chwilowo równowagę, lecz nawet, jak donosi ostatni komunikat sztabu generalnego, **w kontrofenzywie między Dźwiną a Berezyną wysunęła się znacznie naprzód.**

O poprawę kursu marki polskiej.

Na tle oświadczenia ministra skarbu p. Grabskiego.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" zamieszcza artykuł pod tytułem „O poprawę kursu marki polskiej", w którym nawiązując do ostatniego wywiadu naszego ministra skarbu w sprawie podniesienia kursu marki polskiej, podaje szereg trafnych spostrzeżeń. Ze względu na nader rzeczowe i słuszne ujęcie przedmiotu, pokrywające się w zupełności ze stanowiskiem przez nas zajętem. ści ze stanowiskiem przez nas zajętem, przytaczamy ten artykuł w całości. Red.

Pan minister Grabski wyraził w wywiadzie dziennikarskim nadzieję, iż wreszcie będzie można położyć kres deprecyacyi marki polskiej, przyczem zaopatrzył to twierdzenie szeregiem argumentów, uzasadniających jego optymizm.

Wywody p. ministra skarbu znaleźć muszą żywe echo w całem społeczeństwie, które odczuwa w pełni zarówno konieczność szeroko pomyślanej akcyi rządowej i prywatnej dla poprawienia kursu naszej waluty, jakoteż niedorzeczność, poprostu nielogiczność, dzisiejszego stanu rzeczy.

Bo chyba niedorzecznym nazwanym być musi fakt, iż waluta polska, mająca swe pokrycie, nie w złocie wprawdzie, (ile walut światowych wogóle je dziś posiada?), ale w ogromnym bogactwie skarbów naszej przyrody (węgiel, drzewo, nafta), waluta, która mimo licznych utyskiwań naszych, w rzeczy samej nie znajduje się w stanie, zasługującym na miano inflacyi — czem bowiem jest 16 miliardów marek polskich wobec obiegających pieniędzy papierowych we Francyi, Niemczech, Włoszech, a choćby nawet i drobniutkiej Niem. Austryi — waluta państwa, nie mającego ani w części tych długów państwowych, pod jarzmem których ugina się świat nieomal cały, iż ta, powtarzamy, waluta jest dziś zarówno zagranicą, a co gorsza u nas smych, tak nisko cenioną? Pojmujemy, iż wobec standardowych walut, jak dolara, franka szwajcarskiego i florena holenderskiego, kurs marki polskiej nie może być zbyt korzystny. Są to bowiem znaki pieniężne państw o ugruntowanym od dawna skarbcu państwowym, a co najważniejsza, waluty państw; które na wojnie światowej doszły od zenitu swych bogactw, pochłaniając ogromne ilości złota i stając się wierzycielami świata. Lecz czemże wytłumaczyć ten poniżający nas kurs marki polskiej wobec niemieckiej? I czem — rzecz na ironię wprost zakrawająca — uzasadnić dzisiejszy kurs marki polskiej wobec niem. austr. korony, a zatem wobec waluty najuboższego dziś na świecie państewka, stworzonego złośliwym kaprysem koalicyi na urągowisko światu i historyi.

Nie istotne niedostatki naszego życia gospodarczego, lecz jedynie brak organizacyi tego życia i brak jakiejkolwiek racyonalnej polityki finansowej naszych rządów od początku istnienia naszego państwa, mógł nas zapędzić w tę sytuacyę, w jakiej dziś się znajdujemy. Świadoma celu polityka całego społeczeństwa, w pierwszym rzędzie naszych instytucyi finansowych oraz roztropna polityka naszego rządu mogą wiele zdziałać do zapobieżenia dzisiejszemu stanowi rzeczy, nie mającemu żadnej istotnej podstawy rzeczowej.

P. minister Grabski zapowiada wejście rządu na drogę takiej pożądanej polityki finansowej. A czyniąc to, słusznie powołać się może na swe już w tej mierze poczynione usiłowania. Należy do nich widoczna w uchwalanym przez niego budżecie dążność do zaprzestania nowych emisyi banknotów przez wejście na drogę racyonalnej polityki podatkowej, oraz przez rozpisanie pożyczek wewnętrznych, których zadaniem jest wycofanie części banknotów z obiegu, oraz zastąpienie dalszej części banknotów dzisiejszych markami, fundowanymi na indywidualnych zobowiązaniach społeczeństwa. Również i pożyczka amerykańska, do której realizacyi rząd obecnie przystępuje, przysporzy nam, wedle przewidywań, około ćwierć miliarda dolarów, i zapewni nam możność zaspokojenia naszych potrzeb za granicą oraz pewną fundacyę dla naszych banknotów markowych. Nie bez znaczenia dla waluty naszej musi pozostać i fakt włączenia w obszar naszych wpływów Ukrainy, posiadającej znaczne zapasy zboża i bydła. Jeżeli rządowi uda się — jako to zapowiada p. minister Grabski — ograniczyć nasz import do niezbędnych jedynie artykułów, wówczas zareagować musi na to korzystnie zagranica, któ:rą przestaną zasypywać nasi importerzy milionami marek, rzucanymi bez pożytku dla naszego gospodarstwa, na rynki walutowe zagranicy.

Wyliczone przez p. Grabskiego środki nie wyczerpują atoli wszystkiego, co na polu poprawy naszej waluty uczynić musimy [illegible]. Dążenie do podniesienia naszej produkcyi — o czem p. minister skarbu nie wspomniał — musi stać się podstawowem hasłem naszej polityki gospodarczej, tylko bowiem ono zdoła zasadniczo poprawić naszą sytuacyę finansową. W interesie tego wzmożenia produkcyi musimy też uczynić jedno zastrzeżenie przeciwko jednemu z zapowiedzianych przez p. Grabskiego środków poprawy waluty. Z oświadczenia p. ministra skarbu wynika, iż zakazany ma być import wszelkich przedmiotów poza surowcami; nawet maszyny dopuszczane będą jedynie pod warunkiem wywozu kompensacyjnego. Rozumiejąc intencyę p. Grabskiego, możemy atoli wyrazić powątpiewanie, czy też rząd w reglamentacyi importu nie zamierza pójść zadaleko. O ile bowiem bez zastrzeżeń pochwalamy wydany niedawno zakaz importu przedmiotów zbytkownych do Polski, o tyle ograniczenie importu jedynie do surowców może narazić na szwank całość naszego życia gospodarczego; ograniczenie zaś dowozu maszyn jedynie do transakcyi kompensacyjnych mieści w sobie — gdyby było ściśle przestrzegane — bardzo poważne niebezpieczeństwa.

Pomijając atoli ten szczegół, który może jedynie w wywiadzie niedokładnie wypadł — musimy przyznać, iż wszystkie przez ministra skarbu poruszone okoliczności pozwalają przypuszczać, iż kurs oraz siła czynna marki polskiej w najbliższym czasie znacznie się podniesie. Usiłowaniom rządu pójdzie z pewnością na rękę całe trzydziestomilionowe społeczeństwo polskie, by wreszcie zakończyć z tą anomalią, jaką przedstawia dzisiejszy stan naszej waluty.

* * *

Życie kulturalne Warszawy.

Zjazd literatów i dziennikarzy.

II.

W stosunku do poprawnego i ścisłego toku obrad dziennikarzy, równocześnie toczące się posiedzenia Związku literatów cechowała pewna nerwowość i rozbieżność, tłómacząca się po części bardzo licznym udziałem uczestników, jakoteż nadmiarem materyału, nie mogącego być wyczerpanym w tak krótkim czasie. Widownią narad była tu stylowa sala Dekerta w Ratuszu, zdobna w plafony i złote wieńce. Na tle stonowanej pompejańskiej czerwieni ścian, zgromadziło się kilkuset uczestników zjazdu, przy stole prezydyalnym zajmowali miejsce koryfeusze naszej literatury: Żeromski, Kasprowicz, Tetmajer i i. Przewodniczył dyr. Lorentowicz. Na pierwszy plan wysunęły się dwie zasadnicze kwestye: sprawa Akademii literatury, referowana przez Stef. Żeromskiego i projekt Związku zawodowego literatów przez prof. Skoczylasa.

Z ogromnem umiłowaniem i głębią myśli opracowany przez swego twórcę program przyszłej Akademii obejmuje w wolnem streszczeniu jako kardynalne punkty: 1) Usunięcie z mowy polskiej obcych wrazów i ustalenie pisowni, nietylko na suchej podstawie filologicznej, lecz z uwzględnieniem zarówno gwary ludowej, jak zdobyczy literackich, zarówno zabytków językowych dawnych pisarzy, jak i mowy całych dzielnic, wielkich księstw, które wrastają napowrót w ciało Polski. 2) Stworzenie słownika języka polskiego, konieczne wobec faktu, że wielkie dzieło Lindego jest przestarzałe, a Karłowicza niedokończone, podjęcie olbrzymiej pracy gromadzenia materyału językowego dla literatury. 3) Wydawnictwo biblioteki dawnych pisarzy polskich, począwszy od Gallusa, dalej Janickiego, Krzyckiego, pisarzy okresu humanizmu, poprzez pisma Aryanów, czerpiących obficie z gwary ludowej, aż do poetów emigracyi. 4) Podjęcie biblioteki przekładów, wzorowego przyswojenia światowych arcydzieł. 5) Uzyskanie dla literatury jakiegoś dachu nad głową, domu, gdzie z czasem powstałaby biblioteka i archiwum, gromadzące rękopisy i materyały po zmarłych pisarzach. 6) Stworzenie stacyi literackich zagranicą, w Grecyi, we Włoszech, odnajdywanie na obcych szlakach śladów polskości i nawiązywanie związków nowych.

Program żywotny i zdolny do nieskończonego rozwoju, głęboko przemyślany i odczuty ideowo, został przyjęty z entuzyazmem, jako zasada, choć krytycznie co do technicznych szczegółów. Wybrany komitet organizacyjny, ma się zająć przygotowawczą pracą dla powstania nowej instytucyi społecznej, i stanowi już związek przyszłej Akademii, która na wniosek red. Grzymały Siedleckiego, przyjęty jednomyślnie, będzie nosić miano Akademii im. Stefana Żeromskiego.

Drugą sprawą pierwszorzędnego znaczenia, uchwaloną przez zjazd, jest powstanie związku zawodowego literatów polskich, którego siedzibą będzie Warszawa, a terenem działania cały obszar Rzeczypospolitej polskiej. Celem związku jest opieka i obrona interesów materyalnych, prawnych, moralnych i kulturalnych członków związku, a środkami działania uzyskanie przedstawicielstwa w ciałach państwowych i samorządnych, które pozwoli na wprowadzenie w życie całego szeregu postulatów pozytywnych.

Ponadto zjazd obradował i powziął uchwały na temat wielu kwestyi na czasie, od których zawisł był i pomyślny rozwój literatury polskiej, jakie dopiero dzisiaj, w epoce własnej państwowości, wysunęły się jako zasadnicze zagadnienia, domagające się unormowania. Najważniejsze wnioski dotyczyły: prawa autorskiego, prawa do spuścizny literackiej, umów księgarskich z wydawcami, księgarni nakładowej związku, rady artystycznej, propagandy sztuki polskiej zagranicą. Dla wszystkich tych spraw zostały z miejsca zawiązane komisye organizacyjne. Między wolnemi wnioskami omawiano kwestye emerytur państwowych dla literatów, usunięcie cenzury, oraz przyjęto gorąco wniosek o utrzymanie nadal Ministeryum sztuki i kultury, którego powołaniem do życia wyprzedziliśmy zaszczytnie zagranicę, i które ma do spełnienia niezwykle doniosłe dla państwa zadania.

Nieoczekiwanym epizodem w drugim dniu zjazdu stało się wniesienie oświadczenia grupy niewidomej literatów polskich, jak się sami zamianowali. „Jesteśmy przekonani, że po religijnem zrównaniu ongi wszystkich ludzi przed obliczem Państwa, po obywatelskiem zrównaniu ich przed prawem i po politycznem wyzwoleniu, przyjść musi nieodzownie w tej czy innej formie i ekonomiczne wyzwolenie człowieka, wyzwolenie pracy, myśli, talentu i twórczości z jarzma, jakie im ustrój społeczny narzuca. Jesteśmy przekonani, że procesu tego nikt i nic już dzisiaj powstrzymać nie zdoła". Brzmi to bardzo pięknie i na to każdy się godzi, lecz następujący z kolei namiętny protest przeciw panowaniu rzekomej reakcyi, wywrzeć musiał, mimo że między podpisanymi, znalazło się kilka wielce szanownych nazwisk — bardzo przykre i przykre wrażenie partyjności, z którą czysta literatura, jako taka,, nie ma nic wspólnego

Do spostrzeżeń „Gazety Wieczornej“ możnaby jako ilustracyę dodać — kilka cyfr.

W świetle cyfr okaże się dopiero cała karykaturalność dzisiejszego stanu rzeczy, kiedy to kurs marki polskiej jest nawet gorszy od kursu niemiecko-austryackiej korony, a frank francuski równa 15 markom polskim.

Otóż wedle wykazu Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej z 20 maja znajduje się u nas w obiegu niespełna 17 miliardów marek. Niedawne wykazy austryackie powiadają, że Austrya niemiecka ma w obiegu swych (stemplowanych) koron na przeszło 16 miliardów, wykazy zaś francuskie mówią o 33 miliardach banknotów frankowych, znajdujących się tam w obiegu.

Jeżeli porówna się terytorya i ilość mieszkańców, a wreszcie bogactwa naturalne Polski i Austryi, to zrozumiemy dopiero szaloną wprost niezrozumiałą tą dysproporcyę. Austrya niem. jest kraikiem o terytoryum sześćdziesięciu kilku tysięcy klm. kw. i 7 i mil. ludności, ma więc obszar mniejszy od samej tylko Małopolski i mniejszą od niej ludności. Tak samo należy zauważyć, że obszar Francyi jest mniejszy od obszaru Polski i zajętych przez nią ziem wschodnich, a liczba mieszkańców niedużo większa. Istotnie więc nie niedostatki naszego życia gospodarczego, ale jedynie brak organizacyi tego życia mógł nas zapędzić w dzisiejszą sytuacyę.

Mizerya naszego bilansu handlowego.

Kraków, 1 czerwca.

Departament celny ministerstwa skarbu, pozostający pod kierownictwem radcy min. Hielhhena, dysponuje już cyframi, dotyczącemi przywozu i wywozu do Polski i z Polski za pierwsze trzy miesiące panowania obecnej taryfy celnej, t. j. do końca lutego b. r. — wszelako tylko co do ilości t. j. wagi, a nie co do wartości. W tym ostatnim kierunku statystyka ma być niebawem uzupełnioną. Z dat zebranych przez departament celny wynika, że w początkach import miał się do eksportu jak 76:1. Ten straszny stosunek zaczął się następnie poprawiać, a obecnie lepsza tendencya trwa dalej. Zawsze jednak jeszcze import bardzo znacznie przewyższa eksport. Na szczęście w cyfrach importu przeszło trzy czwarte przypada na węgiel, surowce, materyały pomocnicze produkcyi, maszyny i narzędzia, podczas gdy import zbędny wynosił zaledwie 16 proc. W ostatnich miesiącach sam import surowców i materyałów dla uruchomienia fabryk łódzkich pożerał miliard marek miesięcznie. Z wszystkich tych cyfr widać, jak dalece piekącą jest sprawa podjęcia eksportu na większą skalę, w szczególności eksportu drzewa, jako jedynego (poza produktami naftowymi) materyału, mogącego choć w części poważnie zrównoważyć nadwyżkę importu. Wobec zwiększonego dopływu ropy do rafineryi jest także nadzieja, że eksport produktów naftowych, silnie homowany przez kilka ostatnich miesięcy, znowu wejdzie na żywsze tory, o ile nie utrudni go znowu rząd przez żądanie zbyt wysokiego cła wywozowego, oraz przez swoje niefortunne aspiracye do zmonopolizowania całego handlu ropą i produktami naftowymi.

Z dat statystycznych departamentu celnego ministerstwa skarbu dowiadujemy się dalej, że 50 proc. naszego importu pochodzi z Niemiec. Polityka ogólna może wpływać — jak się z tego okazuje — na konsekwencye naturalnego układu stosunków gospodarczych i handlowo-geograficznych, tylko w nieznacznej mierze. Marka polska spada głównie wskutek przewyżki importu z Niemiec do Polski nad eksportem z Polski do Niemiec. Tymczasem mimo, że pan minister skarbu, i pan wiceminister przemysłu i handlu wygłaszają już w tej mierze poglądy zgodne z naszymi komisye przywozu i wywozu dotąd nie udzielają pozwoleń wywozowych do Niemiec. My tymczasem musimy forsownie skupować marki niemieckie, by płacić niemi za węgiel górnośląski, i musimy sami podbijać ich kurs.

Zwiastuny polepszenia się sytuacyi gospodarczej w Europie.

Pomyślny stan produkcyi zboża we Francyi.

NIEDOBÓR ZBOŻA ZMNIESZYŁ SIĘ. — FRANCYA PRAGNIE POKRYĆ GO ZBOŻEM UKRAIŃSKIEM.

(*Telegram własny „Gońca Krakowskiego“*).

Paryż, 31 maja.

Dzienniki tutejsze sygnalizują bardzo pomyślne widoki żniw. „Ludzie strajkują, ale ziemia pracuje,“ powiada referent rolniczy „Figara“. Podaje on szereg cyfr, rokujących jak najlepsze nadzieje, a opartych na ścisłych, fachowych obliczeniach. **Cała roczna konsumcya zboża we Francyi wynosi 89 milionów cetnarów metrycznych (kwintalów).** Można zaś spodziewać się, że przy obecnym stanie zasiewów **produkcya wyniesie 70 milionów cetnarów.** Najbardziej pesymistycznie rzecz biorąc — pisze „Figaro“ — będziemy zmuszeni importować **najwyżej około trzydziestu milionów kwintalów zboża. Bardzo możliwe, że brakujące nam zboże przyjdzie z Ukrainy.** Zbiory w tym kraju zapowiadają się prześlicznie. Gdybyśmy mieli do rozporządzenia port Odessę — co jest bardzo prawdopodobnem — moglibyśmy sprowadzić z Ukrainy tanie zboże, które Ukraińcy posiadający znaczną nadwyżkę, niewątpliwie chętnie nam sprzedadzą...

Opinię referenta „Figara“ odnośnie do importu zboża ukraińskiego należy przyjąć z dużemi zastrzeżeniami. Wprawdzie była depesza o zajęciu Odesy przez Francuzów, ale sytuacya na terenach zadnieprzańskich i czarnomorskich jest tak niejasna, że trudno spodziewać się stamtąd dopływu zboża. Gdyby nawet Francuzom udało się zająć znaczniejsze połacie ziem zadnieprzańskich, to i tak wobec trudności transportu morskiego z Odesy do Francyi mało prawdopodobnem jest, aby Francya tą drogą mogła uzyskać większą ilość zboża.

Ktokolwiek myśli o uzyskaniu zboża z Ukrainy, może reflektować na razie tylko na plony z terytoryów, zajętych przez nasze wojska. Zboże, idące na Zachód, musiałoby zaś przejść przez Polskę. Niewątpliwie rząd nasz będzie się starał zaspokoić przedewszystkiem potrzeby własnego państwa, a w razie, gdyby nadwyżka zboża ukraińskiego była tak duża, że mogłaby zaspokoić i Polskę i bez szkody dla niej pokrywać niedobór w innych krajach, wyciągnie z przewozów zboża przez Polskę poważne dla nas korzyści. Inna rzecz, że zachodzi wątpliwość, aby nadwyżka zbiorów ukraińskich była bardzo duża.

Także na Węgrzech żniwa zapowiadają się dobrze!

Budapeszt, 31 maja.

W parlamencie węgierskim oświadczył minister rolnictwa, Rubinek, że dotychczasowy system rekwizycyi zboża zostanie zniesiony; lecz progresywne oddawanie zboża będzie wprowadzone. W ten sposób uzyskana ilość zboża będzie użytą w pierwszej linii dla armii, następnie dla urzędników i robotników. Na pokrycie rocznego zapotrzebowania zostanie wprowadzo

i nie może być terenem dla załatwiania porachuków politycznych czy społecznych.

Natomiast momentem interesującym psychologicznie, był wniosek prezesa Komitetu organizacyjnego o zwrócenie się do rządu z żądaniem wydzielenia z dóbr państwowych majoratu dla utworzenia fundacyi literackiej, asylu, gdzie pisarze polscy, strudzeni wiekiem lub pracą, mogliby znaleźć wypoczynek, a w razie niezdolności do pracy trwałą ostoję, a gdzie również młode talenta wśród walki życiowej, zaczerpnąćby mogły chwilowo wytchnienia i sił, wśród wolnej przyrody, na łonie czarownej wsi polskiej. Wniosek nie przeszedł, mimo bardzo gorącej dyskusyi, w której podniesiono między innemi, że donacye państwowe zostały niemal wszystkie już rozdane różnym zawodom na podobne cele, a kierujące czynniki czekają dotąd nadaremnie i ze zdumieniem, by pisarze polscy zwrócili się do nich z podobną prośbą, aż nadto uzasadnioną. Tak, tylko rzecz w tem, że pisarze polscy, z prośbą taką się nie zwrócą. Znamiennem jest, że wniosek ów nie przeszedł jedynie dzięki wygórowanej delikatności uczuć tych ludzi, którzy gnębieni najcięższemi warunkami bytu, bez podstawy bytu, bez jutra, uznają przecież za rzecz naturalną, za rzecz honoru, by w dobie tworzenia się państwa i powstawania do życia odrodzonej Ojczyzny — niczego od niej nie żądać, — nie brać, lecz dawać jej wszystko, jako rycerze niosący krew i życie, z zupełnem zapomnieniem o sobie nawet i o tej podstawowej prawdzie, że nędza podcina siły i przegryza korzenie twórczości, niepozwalając na powstanie dzieł, które byłyby tej Ojczyzny blaskiem i chlubą, i realnem podniesieniem potęgi. To wyjątkowe stanowisko literatów polskich, ten odruch samorzutny, godzien prawdziwie podziwienia, nie zwalnia przecież społeczeństwa od obowiązków, jakie ma wobec tych — nienajgorszych chyba synów Ojczyzny. Czynniki decydujące winny same przyjść do przekonania, że cząstka wspólnej ziemi należy się tym, którzy, jak to przyznano na początku z ust przedstawicieli rządu, byli tymi, w których żywa idea polska znalazła swój nieśmiertelny wyraz, w których sercach ta Polska rosła. Drobna to cząstka ziemi, ale poczucie jej pod stopami, da literaturze polskiej poczucie realnej przynależności, sprzęgnięcie z glebą ojczystą i to dotknięcie Anteusza może nadać jej moc stokrotnego kwitnienia.

Wśród dyskusyi na ten temat padła nazwa: „Kazimierz nad Wisłą“. Istotnie trudno o stosowniejszy i bardziej wymarzony zakątek, jak ten płat złotej ziemi lubelskiej, gdzie przyroda sama ukształtowała krajobraz jak wybredną kompozycyę artystyczną, a sztuka i historya złożyła zabytki architektoniczne nieprawdopodobnie czarowne, a prawie nieznane. Tusculum pisarzy polskich założone tam, nietylko zapewni nienaruszalność zabytkową, nietylko da twórczości nastrój nadzwyczajny, ale sam tę brudną, żydowską mieścinę, przetworzy w oczach w rezydencyę artystyczną, której powstanie w tej formie na ziemi polskiej stanie się kulturalną atrakcyą.

Może znajdzie się ktoś, kto myśl tę podejmie i na forum sejmowem przedłoży, w zastępstwie tych, co prosić o swe prawa — nie chcą i nie umieją.

Wskutek nadmiaru materyału, obrady Zjazdu literatów pociągnęły się poza termin, a równocześnie spadły z porządku dziennego licznie zgłoszone referaty, osnute na tak ciekawych tematach, jak: Lama: „Działalność ministerstwa kultury i sztuki“, Bartoszewicza „Słownik polski i literacki“, Dzikowskiego: „Zdziczenie literatury i życia“, Dicksteinówny i Rzymowskiego: „O stosunkach literackich z Włochami“, Flacha: „Czasopisma literackie“, M. Geniusza: „O polskość języka polskiego„, Szukiewicza: „Język a pióro“, Irzykowskiego: „O podniesienie działu sprawozdań literackich“, Rawity-Gawrońskiego: „W sprawie niezależnej i spokojnej pracy twórczej literatów“ i inne. Referaty te będą niewątpliwie podstawą do rozwinięcia wielu poglądów, które staną się tematem obrad przyszłego zjazdu literatów.

Na razie obrady zakończyły się w trzecim dniu zjazdu wspólnie z dziennikarzami, odczytaniem rezolucyi, oraz krótkiemi przemówieniami, wyrażającemi zadowolenie z powodu osiągniętego porozumienia wewnątrz obu grup i ufność w pomyślne rezultaty powziętych uchwał.

Co do towarzyskiej strony Zjazdów należy zanotować, że gościnność organizatorów i Rady m. Warszawy dobrze i wdzięcznie zapisze się w pamięci uczestników. Oprócz uroczystej inauguracyi w ratuszu, w drugim dniu urządzony został w wielkiej, białozłotej sali Ratusza, raut dla uczestników zjazdów, znowu z szeregiem niezwykle gorących i serdecznych przemówień, oraz wystąpieniem artystów warszawskich w pieśni i muzyce. Zebranie połączone było z równoczesnem przyjęciem wycieczki ze Spisza i Orawy, pod przewodnictwem ks. Machaya, ciemne gunie i wiejskie chustki charakterystyczne typy i sylwety naszych górali mieszały się malowniczo między stroje pań i czerń ubrań męskich. Przez wszystkie trzy dni były również otwarte dla uczestników zjazdu teatry rządowe: Wielki z operą, Rozmaitości z Fantazym i Reduta z „Papierowym kochankiem“ w podwójnej obsadzie. Nadto Towarzystwo miłośników literatury na uczczenie zjazdu, urządziło uroczystą akademię literacką, na której zdano sprawę z przebiegu zjazdu, oraz starano się określić przejawy twórczości najmłodszych. W drugiej części artyści teatrów wygłosili utwory mistrzów mowy polskiej.

Droga i miła nam Warszawa dochowała w pełni dawną tradycyę polskiej gościnności.

Warszawa, w maju 1920

E. Ł.

ny wolny handel. Wywóz zboża będzie monopolem państwa. Żniwa na Węgrzech zapowiadają się dobrze i należy się spodziewać, że waluta węgierska podniesie się znacznie. Państwa, którym Węgry dostarczać będą zboża, muszą w zamian za to dać Węgrom lokomotyw i węgiel, bez których transport na Węgrzech nie może się odbywać.

Na drodze do normalnych warunków gospodarczych we Francyi.

Paryż (PAT). Prezydent Izby handlowej oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że obecna nagła zniżka waluty angielsko-amerykańskiej w porównaniu z frankiem bądź co bądź nie oznacza jeszcze zmniejszenia drożyzny, ale stanowi etap przyjazny powrotu normalnych warunków, które istotnie zbliżają się, dzięki spodziewanemu stanowi żniw, oraz przywróceniu równowagi zarówno gospodarczej, jak i politycznej.

Nie kupujcie!

AMERYKAŃSKA PROPAGANDA ZA ZNIŻKĄ CEN.

Paryż (tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą o olbrzymim żywiołowym ruchu przeciwko wysokim cenom środków żywności i niezbędnych artykułów przemysłowych. Wielkie konsumy wydały następującą odezwę: **„Nie kupujcie! W krótkim czasie wszystko stanieje!"**

Jak twierdzi prasa amerykańska, wielu kupców detalistów stara się utrzymać wysokie ceny, chociaż spadają one w handlu en gros. Wywołało to kompletny zastój w handlu detalicznym.

Wielkie domy towarowe, którym trudno jest pokrywać swe wielkie wydatki, oferują już towar daleko taniej.

Powszechnem jest mniemanie, iż **jeszcze w lecie nastąpi tak wydatny spadek cen we wszystkich dziedzinach handlu, że musi się to odbić poważnie na życiu ekonomicznem Europy.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk

Wtorek **1** Czerwca

Św. Jakóba

Wschód słońca 4·36

Zachód słońca 8·40

Długość dnia 16·25

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Polowanie na mężczyznę".
Środa: „Pan poseł".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Pani prezesowa".
Środa: „Pan poseł" (Występ Frenkla).

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Wieczór baletowy".
Środa: „Gęsi i gąski".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Generał huzarów".
Środa: „Generał huzarów".

—o—

Wycieczka literatów krakowskich nad polskie morze

Wycieczka nad polskie morze, urządzona przez krakowski „Związek pracowników pióra", po dziesięciodniowych wędrówkach powróciła wczoraj do Krakowa. Najdłużej zatrzymano się w Gdańsku, skąd codziennie czyniono okrętem wycieczki do pobliskich miejscowości namorskich, zwiedzając przedewszystkiem wybrzeże kaszubskie na Helu, Jastarnię, Orłowo, Gdynię, Soboty, Oliwę. W wędrówkach po kościołach i muzeach gdańskich udzielał objaśnień artystycznych uczestnik wycieczki p. Ludwik Stasiak, znany literat i historyk sztuki. W jeden z dni pobytu wycieczki w Gdańsku odbył się w sali tamtejszego „Domu Polskiego" uroczysty wieczór, który zgromadził około 500 Polaków. Przemawiali: senior gdańskiej Polonii dr Kubacz, prof. Józef Flach, Ludwik Stasiak i Jan Pietrzycki, a tematem przemówień był stosunek Gdańska do Polski i znaczenie tegoż miasta dla państwa polskiego. Po uroczystym wieczorze odbył się koncert polski, wypełniony śpiewem artystów opery: Wandy Hendrichówny i Adama Ludwiga, oraz deklamacyą artystki sceny krakowskiej M. Malickiej. Zgromadzeni Gdańszczanie z entuzyazmem witali polskie pieśni i polską poezyę. W dniu wyjazdu gości krakowskich z Gdańska pisał „Dziennik Gdański": „Miłym i zacnym naszym gościom składamy serdeczne podziękowanie. Wrażenia, jakich doznali polscy Gdańszczanie z okazji pobytu Krakowian, nie miną bez skutku. Żegnamy odjeżdżających, jako członków jednej naszej wspólnej ojczyzny, do której i nasz polski Gdańsk całem sercem przyznaje się i da Bóg, niedługo z nią zjednoczony będzie!"

W drodze powrotnej zatrzymali się uczestnicy krakowskiej wycieczki w Toruniu, Poznaniu i Warszawie.

—o—

Obrady zjazdu pocztowców.

(T) Wczoraj dzień cały odbywały się narady zjazdu w głównej sali Magistratu. Treścią tych obrad było sprawozdanie komisyi rewizyjnej i dyskusya nad sprawozdaniem. Następnie dokonano wyborów do komisyi: 1-o Organizacyjno-budżetowej z podkomisyami: statutu tow.-regulaminową i budżetową. 2-o Komisyi pragmatycznej. 3-o Wyborczej. 4-o Zawodowej. Obrady komisyi, po dokonanych wyborach odbywały się w salach konferencyjnych Magistratu. W dyskusyi popołudniowej zabrał głos delegat ministerstwa poczt dr Koncewski w sprawie postulatów wymienionych podczas przedpołudniowych przemówień delegatów. A mianowicie: w sprawie **pragmatyki służbowej**, komisyi dyscyplinarnej, **aprowizacyi**, statutu, uwolnień członków głównego zarządu od zajęć służbowych i rad dyrekcyjnych. Mowca wskazał w swem przemówieniu, że suma konieczności państwowych w Polsce okazuje się coraz większą, — a wreszcie zakończył apelem, że powstanie Wolnej Ojczyzny jest tytułem nie żądań, lecz świadczeń.

W dalszym ciągu w odpowiedzi przemawiali członkowie głównego zarządu. Dziś obrady potrwają cały dzień.

W sprawie deputatów robotniczych.

Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że dodatkowe relacye żywności za maj dla pracujących w zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach robót publicznych będą wydawane uprawnionym w najbliższym czasie po nadejściu odnośnych zapasów, które już zostały dysponowane i wysłane do Krakowa.

Równocześnie wzywa się właścicieli, wzgl. kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych, którzy dotychczas nie zgłosili swych pracowników do dodatkowej aprowizacyi robotniczej, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi za czerwiec złożyli potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i kasę chorych imienne wykazy pracowników w Wydziale III. c. Magistratu (oficyna I. p. Nr. drzwi 28) w dniach 1, 2 i 4 czerwca br.

„Rady" i żale „Neue Freie Presse".

W związku z kłamliwemi wieściami o sytuacyi na naszym froncie wschodnim, a zwłaszcza na odcinku nad Berezyną „Neue Freie Presse" wystąpiła z pompatycznym artykułem wstępnym, w którym „szczerze ubolewa" nad Polską, pozostawioną przez entente a szczególnie Francyę „na pastwę losu". Organ z Fichtegasse, który pomimo wszystki, co zaszło nie może się pogodzić z upadkiem monarchii habsburskiej pisze między innymi: „Niejeden Polak myśli dziś po cichu, czy nie lepiej było pod osłoną „sztandarów austryackich i niemieckich" (!!??)...

Co bardziej podziwiać: głupotę, czy bezczelność?

(T) **ODJAZD MINISTRA POCZT.** Wczoraj w niedzielę wieczorem o godzinie 7.30 odjechał z Krakowa do Warszawy minister poczt p. Tołłoczko. Na dworcu żegnali go wszyscy przedstawiciele tutejszych władz.

(T) **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO** w szkołach handlowych i przemysłowych uzupełniających odbyło się w niedzielę 30 maja.

EMIGRACYA DO DANII. Wyjazd robotnic rolnych do Danii nastąpi z Oświęcimia dnia 5 czerwca, wobec czego mają się one zgłosić dnia 4 czerwca w barakach w Oświęcimiu, nawet bez paszportów.

DLA SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO. Staraniem „Komitetu sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju" urządzony zostania dnia 7 czerwca uroczysty dzień J. Słowackiego. Program dnia następujący: 1) Rano o godzinie 7.30 odbędzie się żałobne nabożeństwo na Wawelu, na którem będą obecne wszystkie szkoły średnie męskie i żeńskie, młodzież uniwersytecka i świat literacko naukowy — poczem młodzież uda się w pochodzie do kościoła św. Anny gdzie złoży wieńce na kamieniu pamiątkowym. 2) Wieczorem przedstawienie w teatrze J. Słowackiego gdzie po przemówieniu prof. Chrzanowskiego i po części wokalno-muzycznej, odegraną zostanie „Złota czaszka". Przygotowania do przedstawienia prowadzi reżyser Jednowski. W dniu tym odbędzie się zbiórka po ulicach na sprowadzenie zwłok poety do kraju.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj raz jeszcze ujrzymy „Panią prezesową" Hennequine'a i Vebera, która jutro tj. we środę 2 bm. ustąpi miejsca ciekawej sztuce Fijałkowskiego „Pan poseł". W premierze jutrzejszej rozpocznie na scenie „Bagateli" gościnne swoje występy p. Mieczysław Frenkiel kreując rolę Macieja Kłosa, włościańskiego posła do Dumy rosyjskiej. W „Panu pośle" wystąpi znakomity artysta trzy tylko razy a to we środę, czwartek i w piątek. Niellozne pozostałe jeszcze bilety na ogłoszone repertuarem występy Frenkla nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro po powrocie z miesięcznego urlopu pierwsze przedstawienie zespołu dramatycznego. Grane będą arcywesołe „Gęsi i gąski" Bałuckiego, które w kwietniu stale wypełniały widownię i bawiły wybornie publiczność. We czwartek śliczne, poetyckie „Odrodzenie" Schoenthana. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna urlop zespół operetkowy i powraca do pracy dnia 1 lipca br.

Z TEATRU NOWOŚCI. W najbliższych dniach ukaże się na repertuarze po raz pierwszy w Polsce nowa senzacyjna operetka O. Straussa „Muzykanci wiejscy". Libretto miejscami sentymentalne, miejscami pełno humoru i werwy, zadowolni z pewnością szerszą publiczność. Energiczna reżyserya dyr. Pilarskiego i znakomite ewolucye układu Z. Nellego, częściowo nowe dekoracye pendzla F. Leitera wraz oryginalne kostyumy postawią operetkę tą na wysokości wielkomiejskiej.

DZIŚ DNIA 1 CZERWCA BR. w sali Teatru powszechnego w Krakowie odbędzie się wieczór charakterystyczno-klasycznych tańców, jednego z najznakomitszych baletmistrzów obecnej doby, ulubieńca krakowskiej publiczności Eugeniusza Koszutskiego.

(Kr.) **EUGENIUSZ KOSZUTSKI,** znakomity mistrz choreografii, jeden z najmłodszych jubilatów scen polskich — rozpoczyna wraz z zespołem swych uczniów i uczenic — wielkie tournee po Małopolsce i b. Kongresówce. Pierwszym etapem tego pochodu będzie dzisiejszy wieczór w Teatrze Powszechnym, w którym mistrz Koszutski zbierał tylokrotne laury artystyczne i święcił tu swój 40-letni jubileusz. Program barwny i interesujący wypełnią produkcye naszego baletmistrza oraz jego uczniów i uczenic.

„O DZISIEJSZEJ WARSZAWIE" wygłosi w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem „Związku pracowników pióra" trzy prelekcye prof dr Józef Flach. Jutro (środa): I. Warszawa polityczna: w piątek: II. Warszawa artystyczna; w sobotę: II. Taz zwana „Warszawka". Początek prelekcyj o godz. 8 wieczór.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W SZKOLE REALNEJ W WIELICZCE ZŁOŻYLI: Baziak Stanisław. Bobrowski Witold, Horvath Apolinary, Jędrak Maryan, Jędral Władysław, Kraus Izak, Paciorkowski Zdzisław Piestrak Kazimierz (z odzn.), Pyrdek Antoni, Rychlówna Irena (z odzn.), Schinagel Alter, Smrokowski Antoni (z odzn.) Zmrokowska Zofia (z odzn.), Surówka Franciszek (z odzn.), Unger Jan, Wolański Czesław (z odzn.), Zacny Jan.

(T) **KONFISKATY DOKONANE PRZEZ PAŃSTW. URZĄD WALKI Z LICHWĄ.** Wczoraj tut. urząd walki z lichwą zarządził rewizyę w sklepie Anny Drozdowskiej przy ul. Tomasza 8, gdzie znaleziono 100 klg. cukru żółtego i białego, 5 dużych worków soli i wiele innych produktów, które Drozdowska sprzedawała po paskarskich cenach a nabywała nielegalną drogą. Te skonfiskowane towary zostaną roz

działone między konsumy. Nadto funkcyonaryusze państw. urzędu walki z lichwą dokonali wczoraj rewizyi cen nabiału na tutejszym targu i skonfiskowali wieśniaczkom 56 litrów paskarskiego mleka, które sprzedano na targu konsumentom. Wczoraj skonfiskowano 20 bochenków chleba kobietom podającym się za „kolejarki", które wiozły chleb ten do Lwowa aby tam puścić go na pasek.

(T) **MŁODOCIANE WYBRYKI.** Niezwykle fantastyczną awanturę wywołał wczoraj wprawdzie introligator z zawodu, ale „rycierz" z zamiłowania niejaki Mieczysław Zawisza (nomen omen!), który z towarzyszami napadł koło bastyonu 9-go na wartę wojskową. Komendant tej warty po kilkukrotnych bezowocnych upomnieniach, zmuszony był użyć broni palnej. Po strzałach, dzielni towarzysze krakowskiego Don Kichota „zwiali" jak to mówią po krakowsku, pozostawiając szpetnie swego mistrza w rękach rozsierdzonej warty. Po kilku namacalnych „akmonicyach" pan Zawisza pojechał pod Telegraf.

(T) **UCIECZKA WIĘZNIÓW Z BASTYONU.** Wczoraj rano z bastyonu Nr. 4-ry, w którym mieszczą się obecnie więzienia karne, zbiegły przez okno następujące kobiety odsiadujące tam karę sześcioletniego więzienia: Wiktorya Paszkin, Eugenja Kurek, Barbara Samulto, Regina Kukurudz i Anna Bobek. Za zbiegłemi zarządzono naturalnie pościg.

(T) **UTONIĘCIE.** W niedzielę o 7 wieczorem utonął 17-letni terminator stolarski Jan Koźbiał z Podgórza kąpiąc się w pobliskich stawach t. zw. „Perbera". Ciało nieszczęśliwego wydobyto wczoraj.

(T) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA MATCHU.** Podczas niedzielnego matchu zaszedł nieszczęśliwy wypadek wskutek zaciekłości graczy w piłkę nożną. Oto podporucznik Witek podczas dzielnej obrony bramki — został tak silnie skopany przez swych przeciwników, że wczoraj musiano dokonać na nim operacyi z powodu uszkodzenia nerki. Stan zdrowie ppor. Witka jest groźny.

(T) **KOPNIĘTY PRZEZ KONIA.** Wczoraj na Pogotowie zgłosił się 40-letni rolnik z Balic Jan Piota którego kopnął koń i złamał mu szczękę. Opatrzony i odesłany do szpitala.

(T) **ZNALEZIONY GRANAT.** Józef Mamgo rolnik w Zabłociu znalazł na polach nabój armatni, który eksplodował i urwał mu pół dłoni. Opatrzony przez Pogotowie i odwieziony do szpitala.

(T) **ARESZTOWANIE GŁÓWNEGO SPRAWCY MALWERSACYI CERTYFIKATOWYCH.** Wczoraj oddał się sam w ręce policyi poszukiwany od kilku tygodni główny malwersant w aferze znanych oszustw i fałszerstw certyfikatowych (w państw. urzędzie wywozu i przywozu) Stanisław Wołoszynowski. Po jego aresztowaniu ujęto również jednego z głównych jego wspólników Abrahama Urbacha l. 60

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki „Złodziej szyn kolejowych" zaznaczamy, że zaszła tu pomyłka albowiem p. Zweig z Podgórza nie był aresztowany i pozostaje na wolnej stopie.

„REWIA" w ostatnim numerze zamieszcza piękny wiersz K. Makuszyńskiego „Te Deum", Wiktoryi Kijowskiej poświęcony, oraz szereg efektownych zdjęć z przebiegu polskiej ofenzywy na Ukrainie. Obok tego znajdujemy doskonałą pierwszą z „sylwetek sejmowych" marszałka Trampczyńskiego, interesującą wiadomość o „Polskiem Brugges" — Chełmie na Pomorzu, dwa felietony powieściowe itd. W dziale sprawozdań literackich znajdujemy recenzye ze studyum R. Battglii o Boy'u.

Kronika gospodarcza.

CENY MAKSYMALNE NABIAŁU I DROŻDŻY. Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie komunikuje, że od dnia 1 czerwca 1920 aż do odwołania następujące ceny będzie uważał za godziwe a przekroczenie ich za lichwę: **I. Mleko** najlepszej jakości: a) loco obora za litr do 2 Mk. 80 fen., b) z dowozem do miasta, na targ lub po domach 3 Mk. 50 f., c) w sklepach i spółkach mleczarskich do 4 Mk. 20 fen. **II. Masło** u producenta na 1 kg. do 57 Mk. 10 f. b) z dostawą na targ, do miasta, po domach do 59 Mk., c) w sprzedaży hurtownej, w sklepach i spółkach mleczarskich 62 Mk. d) w sprzedaży detalicznej w sklepach i spółkach mleczarskich z włączeniem opakowania w papier pergaminowy za 1 kg. do 66 Mk., c) masło deserowe w hurcie za 1 kg. do 71 kg. Mk., w detal. za 1 kg. do 75 Mk. **III. Ser** na targu za 1 kg. do 19 Mk., b) w sklepach i spółkach mleczarskich do 21 Mk. **IV. Drożdże:** a) w hurcie I. gat. za 1 kg. do 70 Mk. b) w hurcie II. gat. za 1 kg. do 62 Mk. 50 f., a) w det. za 1 kg. do 78 Mk. 75 f. w det. I. za 1 dkg. do 84 fen., b) w det. II. za 1 kg. do 77 Mk. 50 f., w det. III. za 1 dkg. do 78 fen.

ZESPÓŁ FABRYK MASZYN ROLNICZYCH. Z Tarnowa donoszą: Fabrykę maszyn rolniczych i pilników Bartika w Tarnowie nabyło Polskie Towarzystwo handlowe. Po przeprowadzeniu znacznych inwestycyi wprowadzony będzie zespół z fabryką „Lemiesz". Fabryka Bartika produkować będzie kieraty, sieczkarnie i pilniki, zaś „Lemiesz", jak dotychczas, pługi, kultywatory i brony.

W SPRAWIE CENNIKA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE. Na odbytem w Izbie budowniczych posiedzeniu w dniu 28 maja b. r., w obecności zastępców Izby budowniczych, Stowarzyszenia cechowych majstrów murarskich i ciesielskich z jednej strony, a Związkiem robotników budowlanych w Polsce z drugiej strony, przyszło do porozumienia o podwyższenie płacy dziennej dla murarzy, cieśli i pomocy budowlanej o 50 procent dotychczasowej płacy. Podwyższenie to jest prowizorycznem do czasu podpisania ostatecznej umowy, która w najbliższym czasie ma nastąpić.

Ruch giełdowy.

Kraków, 1 czerwca.

(4) W papierach lokacyjnych nadal zupełny zastój. Wskutek więc braku popytu obniżono ponownie kurs wszystkich papierów lokacyjnych o 1 procent.

W akcyach bankowych ruch słaby. Poszukiwano jedynie akcye Banku Małopolsk ego, których kurs utrzymał się na poziomie onegdajszym, t. zn. w transakcyach 775.

Poszukiwanie za papierami handlowymi i przemysłowymi dość znaczne. Stosunkowo duże obroty czyniono w akcyach P. T. H. przy tendencyi stale zwyżkowej. Płacono za nie 730 w stosunku do 725 z dnia 29 maja.

W walutach i dewizach ożywienie bardzo znaczne. Z początkiem wczorajszego posiedzenia giełdowego panowała w walutach tendencya zwyżkowa. Osłabła ona po nadejściu kursów warszawskich, które wykazują zniżkę. Jednak nie wiele to wpłynęło na ustalenie kursów, a to z powodu, że kursa warszawskie przyszły bezpośrednio przed zamknięciem giełdy. To też marki niemieckie uzyskały kurs w transakcyach 700 w stosunku do 660 z 29 maja. Dewiza na Pragę notowała wczoraj 590.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 31 MAJA.

Waluty: Marki niemieckie po 100 ofiar. 650, żąd. 700, transakc. 700. Marki niemieckie po 1000 ofiar. 670, żąd. 720, transakc. 712—700. Ruble carskie po 500 rubli ofiar. 330, żąd. 360, trans akc. 359—352. Ruble carskie po 100 rubli ofiar. 300, żąd. 330. Dolary (po 100, 50, 20, 10) ofiar. 245, żąd. 260. Lei rumuńskie ofiar. 500, żąd. 520, trans akc. 514—510.

Dewizy: Berlin transakc. 720 -700. Praga trans akcye 586—590.

Akcye bankowe: Polski Bank przemysł. ofiar. 620, żąd. 660, transakc. 640. Bank hipoteczny ofiar. 800, żąd. 840. Bank Małopolski ofiar. 750, żąd. 800, transakc. 775. Ziemski Bank kredyt. ofiar. 540, żąd. 580. Powszechny Bank kredyt. S. A. ofiar. 280.

Akcye Tow. handl. i przemysł. P. T. H. I. i II. em. ofiar. 660, żąd. 730, transakc. 660—730. Handlow. S. A. „Impex" ofiar. 380, żąd. 420, transakc. 405—400. Zieleniewski ofiar. 2150, żąd. 2250. Lemiesz ofiar. 1850, żąd. 1950. Górka ofiar. 2150, żąd. 2350. Siersza ofiar. 1900, żąd. 2000, transakc. 1975. Tepege żąd. 4300.

Lwów, 31 maja.

Po długim czasie dziś aj po raz pierwszy na giełdzie była zupełna stagnacya. Usposobienie zarezerwowane spowodowało, że żadna transakcya nie przyszła do skutku. Obawa dalszego spadku kursu uwidoczniła się w chęci realizacyi.

Na marki niemieckie (setki) po kursie 490 nie było kupca, co jest uzasadn one, gdyż w Warszawie płacono 475, a za dewizę na Berlin 480 marek polskich.

Oferty sprzedaży listów zastawnych i obligów po znacznie obniżonym kursie pozostały bez odpowiedzi. Wiadomości warszawskie były spokojne, gdyż oprócz rubli, które o 10 punktów podskoczyły i marek niemieckich, które o 10 punktów spadły, inne waluty nie wykazują poważniejszych zmian. Franki francuskie i dolary słabsze.

Spekulacya nie dowierza sytuacyi, spodziewa ny dalszy znaczny spadek kursu. Usposobienie bez ochoty.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY LWOWSKIEJ Z DNIA 31 MAJA.

Waluty: Ruble carskie po 100 — 231 (245). Ruble carskie po 500 — 231 (245). Ruble carskie drobne 206'50 (220'50). Ruble dumskie po 1000 — 52'50 (59'50). Ruble dumskie po 250 — 38'50 (39'20). Karbowańce po 1000 — 13 (17). Grzywny po 500 — 13 (17). Franki francuskie po 100 — 1365 (1505). Franki szwajcarskie po 100 — 3360 (3500). Dolary amerykańskie 173 (183). Dolary kanadyjskie 136'50 (155'50). Marki niemieckie po 1000 — 490 (504). Marki niemieckie po 100 — 479'50 (490'50). Lei rumuńskie po 500 — 350 (364). Lei rumuńskie drobne 266 (280). Liry 980 (1120). Czeskie korony 385 (395). Marki austryackie stemplowane 71 (84). Na Londyn 665 (810), na Paryż 1470 (1609), transakc. 1530. Zurych 3500 (3700). Praga 434 (455), transakc. 440. Wiedeń 108'50 (122'50). Berlin 500 (520). Nowy Jork 178'50 (192'50). Medyolan 1015 (1155).

Wiedeń, 31 maja.

Renta majowa 90. Austr. renta kor. 88'25. Renta lutowa 91'75. Renta kor. 115. Prioritety kolei południowej 940. Anglobank 798. Bankverein 830 Bodenkredit 2080. Bank depozytowy 850. Laenderbank 1040. Merkur 925. Union Bank 910. Bank Obrotowy 701. Živnostenska Banka 1585. Kolej północna z dn a poprzedniego 1700. Kolej lwowsko-czerniowiecka 1900. Koleje austryackie 3860. Kolej południowa 505. Alp ny 3480. Berg und Hueten 8800. Krupp 1567. Poldhuette 2420. Pragereisen 6400. Rima 3070. Skoda 2388. Apollo 3500. Fanto 14200. Galicyjskie Karpaty 9100. Gal cya 15700.

NADESŁANE.

Jak sobie Borys Sawinkow wyobraża

załatwienie sporu polsko-rosyjskiego.

Warszawa (tel. M.). Były minister wojny w gabinecie Kiereńskiego, Borys Sawinkow, oświadczył w interwiewie z paryskim korespondentem „Gazety Warszawskiej", że spór polsko-rosyjski można załatwić ugodowo na zasadzie stanowienia narodów o swym losie. Rosya powinna zrezygnować z granic z roku 1914, zdobytych mieczem, zaś Polska z granic z roku 1772. Ludność obszarów spornych wypowie się, do kogo chce należeć. Sawinkow wypowiada zdanie, że na Białorusi katolicy i Białorusini spolonizowani głosowaliby za Polską, prawosławni za Rosyą; w ten sposób możnaby wykreślić granicę sprawiedliwą. Plebiscyt mógłby się odbyć dopiero wtedy, kiedy w Moskwie uformowałby się rząd narodowy. Zapytany o nasze zwycięstwa, odparł Sawinkow, że nie może się z nich nie cieszyć, albowiem **Polska, walcząc z bolszewizmem, zasłania zachód od anarchii;** co do Ukrainy wyraża on jednak wątpliwość i **niepodległości U-**

kralny nie chce uznać an jako Rosyanin, ani jako szczery przyjaciel Polski. **Będąc zwolennikiem zgody z Polską, pracował dla tej myśli i jest przekonanym, że leży ona także w interesie całej Europy.** Dalej powiedział on, że generał Wrangiel jest demokratycznie usposobiony i że stoi na stanowisku porozumienia ze wszystkiemi narodowościami byłego imperyum rosyjskiego. W sprawie Polski stoi gen. Wrangiel na tem samem stanowisku, co Sawinkow.

Bolszewicy boją się decyzyi Ligi Narodów.

Poznań (PAT) Poznańska stacya radiotelegraficzna przyjęła depeszę następującą: „Paryż Erik Drumond. **Względy bezpieczeństwa republiki sowietów uniemożliwiają w obecnych warunkach rządowi** sowietów **powzięcie innej decyzyi, aniżeli ta, która była notyfikowana radzie Ligi Narodów w dniu 9 bm.**, aż do chwili, gdy sytuacya wojenna, wytworzona przez polską ofenzywę zmieni się o tyleż że względy bezpieczeństwa, decydujące dla rządu sowietów przestaną być czynnikiem rozstrzygającym. Podpisany komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin“.

Litwa nie zawarła z bolszewikami sojuszu przeciwko Polsce

Londyn (PAT) Biuro Reutera podaje ze źródeł litewskich zaprzeczenie wiadomości, jakoby Litwa zawarła sojusz z Rosyą sowiecką przeciwko Polsce.

Oddziały czerwonej armii nie chcą iść na front polski.

Londyn (PAT) Z Władywostoku donoszą o buncie oddziałów czerwonych, które nie zgodziły się na wysłanie ich na front polski.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego ma być załatwioną bez plebiscytu!

Warszawa (tel. M.). Potwierdza się pogłoska, że punkt ciężkości w sprawie Śląska Cieszyńskiego przeniósł się obecnie do Paryża. **Jak słychać, istnieje plan załatwienia tej sprawy bez plebiscytu.**

Angielskie plany zneutralizowania G. Śląska.

Warszawa (Tel. M.) Z poważnego źródła dowiaduję się, że w kołach politycznych angielskich istnieje zamiar **zneutralizowania górnego Śląska jako terenu ważnego pod względem gospodarczym dla całej Europy. W kierunku tym działają wpływowe koła angielskie. Szczególnie finansowe, które inspirują lorda Georgea. Należy oczekiwać, że rząd polski poczyni odpowiednie kroki, aby sparaliżować akcyę tę godzącą** w **zdradziecki sposób w interesa Polski.**

Nieudałe próby złamania strajku górników

polskich w Karwinie.

Cieszyn (PAT) Na szybie Franciszki w Karwinie była dzisiaj rano próba złamania strajku. **Około 100 członków czechofilskiej sekty t. zw. spirytystycznej przyszło do roboty, lecz im wjechać nie pozwolon. W Boguminie-Dworcu strajk nie jest zupełny,** Czesi utrzymują dalej pogotowie zbrojne. W Parku miejskim od strony Skrzeczonia most nad koleją z Bogumina do Skrzeczonia strzeże 50 żandarmów. Karwina jest strzeżona i równocześnie odcięta przez wojska włoskie. W Skrzeczoniu przeprowadzili Francuzi rewizyę w szkole polskiej i gospodzie gdzie aresztowano 2 uchodźców. Aresztowanych chciano odprowadzić w **kierunku Ostrawy,** lecz **miejscowy posterunek żandarmeryi polskiej i zgromadzona licznie ludność nie dopuściła do tego tak, że w końcu** aresztowanych **odprowadzono do Frysztatu.**

Czeski dekret amnestyjny.

AMNESTYA NIE OBEJMUJE „PRZESTĘPCÓW“ NA TERENACH PLEBISCYTOWYCH.

Praga. (Tel. wł.) Dekret o amnestyi przestępstw politycznych, prez Masaryka, ogłoszony 29 maja pod datą 27 maja obwieszcza amnestyę dla przestępstw politycznych, spełnionych przed 7 kwietnia 1920 roku, co do których wdrożone już zostało lub nie wdrożone postępowanie sądowe. Z pod amnestyi zostały wyjęte czyny, których ofiarą padło życie ludzkie, dalej przestępcy polityczni, którzy uciekli za granicę czeskiej republiki, sprawy szpiegowskie **oraz czyny, popełnione w obwodzie sądu krajowego w Cieszynie i na terytoryum plebiscytowem Spisza i Orawy.**

Agitacya bolszewicka w Norwegii.

Chrystyania (tel. M.). Pisma socyalistyczne kontynuują kampanię przeciwko Polsce. Wzywają do zaprzestania dostarczania broni i amunicyi Polsce, wytaczając oskarżenie przeciwko krajowym fabrykom amunicyi, iż dostarczają Polsce broni. Fabryki te ogłosiły w dziennikach zaprzeczenie. W całej Norwegii socyaliści organizują wiece, skierowane przeciwko ofenzywie polskiej. **Nie ulega wątpliwości, że akcyę tę popierają wydatnie finansowo agenci bolszewiccy.**

Rokowania w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej

przerwane.

Warszawa (tel. M.). Jak się dowiaduję rokowania w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej zostały przerwane, a to z tego powodu, że delegaci gdańscy oświadczyli, iż nie mają dostatecznych pełnomocnictw do podpisania ostatecznej konwencyi i że takie pełnomocnictwa mogą otrzymać dopiero od konstytuanty gdańskiej, która się zbiera dnia 14 czerwca.

Włochy przeciw odroczeniu konferencyi w Spaa.

Paryż (PAT). Według „Echo de Paris“, Francya i Anglia postanowiły zgodnie zawiadomić Włochy, że są przeciwne odłożeniu konferencyi w Spaa, która powinna się odbyć nieodwołalnie dnia 21 czerwca.

Odkrycie nowej planety.

Poldhu (PAT). W obserwatoryum astronomicznem w Barcelonie odkryto nową planetę, którą nazwano Alfonsina.

100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH o ładudze 3—4 ton

na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: HORCH, BENZ-GAGENAU, STOEWER, DIXI, OPEDAL, AG, BERGMANN, VOMAG, ARBENZ, HASSA, LLOYD itd. ma natychmiast do odstąpienia: 1011

TECHNICZNY DOM HANDLOWY

>AUTO-STAR<

w Krakowie, ul. Sławkowska 32.

Maszyna do pisania

najnowszy model z widocznem pismem do sprzedania. W. Keyha, Floryańska 3. 141

Biuro ogłoszeń

w Krakowie, Madalińskiego 18 poszukuje zdolnego przodownika na roboty żelazne budowlane, tokarza żelaza samodzielnego, śnicimarza na zamki wartheimowsk. i innych ślusarzy. Uczniowie do praktyki ślusarskiej będą przyjęci. Godziny urzędowe od 3—4 popoł. 1435

Mechanik specyalista

wykonuje wzorowo dzwonki elektryczne. Kraków, Reformacka 1, I p. 1439

INTELIGENTNA KRAWCZYNI, wdowa z dwojgiem dzieci, szuka zajęcia z całem utrzymaniem. Zgłoszenia listowne do Admin. Gońca pod „Praktyczna". 1430

ZGUBIONO wojskową legitymacyę na nazwisko Lipman Borger, Kraków-Dębniki, Zamkowa 1. 1433

ZGUBIONO legitymacyę wojskową zwolnienia na nazwisko Mojżesz Aron Allerhand. Zwrócić do Wydz. V Magistratu w Krakowie. 1420

Kołdry puchowe

Kołdry na wacie robi nowe i przerabia stare, posiada gotowe kołdry na składzie. **Jedyna katolicka pracownia kołder i materacy M. Matusiewicz, Kraków, ul. Posełska 20.** 1367

Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych.

Świeży transport nadszedł!

Płócienka, zefiry kolorowe i t. d. Pończochy damskie i dziecinne czarne i białe oraz różne przybory do szycia.

Sprzedaż li tylko hurtowna. 447

F. Wojas, Kraków, Łobzowska 12.

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Abramczyk Ludwik, Kraków-Podgórze, Podskale 16. 1441



Maszyny do pisania

kasy kontrolne do sprzedania, oraz przyjmuje się naprawy. **Juliusz Hecker, Kraków, Św. Marka 25.**

Obiady domowe 1427

z 3-ch dań 10 mar.

Kraków, Gołębia 16, I p.

PORTYERA żonatego bezdzietnego

BUCHALTERKI samodzielnej i **MASZYNISTKI** biegłej poszukuje natychmiast

Spółka automobilowa „Motor", Kraków-Dębniki, Barska 12. 1399

NAPRAWY PRIMUSÓW

naczyń blaszanych, lodowni pokojowych i restauracyjnych dachów, dzwonków elektrycznych, wodociągów **wykonywa najspieszniej i najtaniej**

Wytwórnia przedmiotów metalowych

Müller i Puchalski

Roboty i zlecenia przyjmuje Biuro miastowe Rynek gł. 7/8 w podworcu (dawne Biuro „Lot") lub Wytwórnia, ul. Czysta 14. 1255

Maszyna do rachowania

Brunzwiga 13 liczbowa sprzeda Wł. Keyha, Floryańska 3. 1163

Sieroty

po oficerze. Polaku, który poległ w wojnie światowej (matka zmarła w zeszłym miesiącu w szpitalu skutkiem wycieńczenia) zwracają się tą drogą do miłosierdzia i ofiarności czytelników. Łaskawe datki, które umożliwią sierotom przetrwanie najcięższych chwil po śmierci matki i do pomogą jednocześnie do kontynuowania nauki szkolnej, przyjmuje Admin. Gońca dla **„Czworga sierót".** 1244

Kupuję

garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: **Schmaus, Kraków** Szeroka 22. 1319

FROTER

Jan Bochenek wiuruje, oczyszcza mieszkania gruntownie. Starowiślna nr. 1. 1328

Posłuchajcie rady starego farbiarza

Jeśli chcesz farbować i uzyskać prawdziwy kolor, żądaj barwnika

>ŁABĘDŹ<

firmy TOW. FARBIARSKIE

Żądaj wszędzie!

AUTOMOBILE

ciężarowe marki „Benz-Gaggenau", „Nesselsdorf" i „Laurin-Klement" 2—4 tonowe na gumach i bez gum jakoteż automobil **osobowy** „Fiat" landaulet luksusowy na gumach w najlepszym stanie

zaraz do sprzedania

Spółka automobil. >MOTOR<

Kraków-Dębniki, Barska 12. 1398

POKOST czysto lniany

poleca

Fabryka olejów i pokostu

A. KOCIOŁKIEWICZA I SPÓŁKI

w Warszawie, ulica Jerozolimska 68.

Telefony 22-97, 82-12, 187-47. 1361

Gumy automobilowe

we wszystkich wymiarach natychmiast do sprzedania

Spółka automobilowa „MOTOR"

Kraków-Dębniki, Barska 12. 1397

AKCYJNE TOWARZYSTWO BANKOWE I KANTORÓW WYMIANY „MERCUR".

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwał powziętych przez naszych akcyonaryuszy na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu z dnia 17 maja 1920 przyznaje się niniejszem posiadaczom znajdujących się w obiegu akcyi z mających się emitować **nom. wart. K 40,000.000 = sztuk 100.000 akcyi opiewających na właściciela, które od 1 stycznia 1920 r. mają prawo do dywidendy zarówno jak stare akcye na**

sztuk 50.000 nowych akcyi Akcyjnego Towarzystwa Bankowego i Kantorów Wymiany „Mercur" po K 400·— nom. wart.

prawo poboru w cenie po niem. austr. K 780·— za każdą nową akcyę

doliczając 5% odsetek od kursu poborowego od 1 stycznia 1920 r. pod następującymi warunkami:

Na każde 4 akcye stare przypada jedna nowa akcya.
Ułamki akcyi lub certyfikaty na ułamki akcyi nie są wydawane.
Zgłoszenie prawa poboru ma nastąpić w czasie

od 25 maja do włącznie 4 czerwca 1920 r.

podczas zwykłych godzin urzędowych:

w Akcyjnem Towarzystwie Bankowem i Kantorów Wymiany „Mercur" we Wiedniu I., Wollzeile 1., jakoteż we **Filiach w Badenie, Bernie, Czerniowcach, Czeskiej Kamienicy, Czeskiej Lipie, Cieplicach, Innsbrucku, Jabłońcu, Libercu, Litomierzycach, Meranie, Mödlingu, Nowym Jiczynie, Pilźnie, Pradze, Switawie, Szumperku, Wr. Neustadzie, oraz w Krakowie i we Lwowie,**

w Banku dla Handlu i Przemysłu w Berlinie, Darmstadzie i Frankfurcie n. M.;

w Szwajcarskim Banku Związkowym w Bazylei.

Do wykonania prawa poboru należy przedłożyć akcye bez arkusza kuponowego oraz dwie równobrzmiące przez podającego podpisane konsygnacye, których formularze wydają instytucye przyjmujące zgłoszenia, poczem akcye po zaopatrzeniu ich pieczątką uwidaczniającą wykonanie prawa poboru zostaną zwrócone.

Równocześnie ze zgłoszeniem prawa poboru należy zapłacić za każdą mającą się pobrać nową akcyę n. a. **K 780 doliczając 5% odsetek od kursu poborowego** za czas od 1 stycznia 1920 do dnia zgłoszenia w gotówce, na co będą wydawane potwierdzenia.

Każdy akcyonaryusz, który nie wykona swego prawa poboru w powyższym terminie w sposób wyżej podany, traci prawo poboru.

Nowe akcye będą wydawane od 1 października 1920 r. za zwrotem potwierdzenia na uskutecznioną zapłatę.

Wiedeń, dnia 20 maja 1920 r.

Akcyjne Towarzystwo bankowe i kantorów wymiany „Mercur".

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.